

Na podwórku w pewnej wiosce
Kogut się oświadczył niosce.
Strosząc piórka, gładząc grzebień,
Przekonywał ją do siebie.

„Kukuryku, kukuryku!
Dziś to powiem w tym kurniku:
Moja kurko, kurko miła,
chcę, byś żonką moją była.

Uwierz w szczere me uczucie,
Tylko kurka przy kogucie
Może znaczyć coś w kurniku.
Kukuryku, kukuryku!

Jestem kogut, nie byle co,
Wszystkie kury na mnie lecą,
Popatrz na me lśniące piórka!”
Na to rzecze mądra kurka:



„Grzebień wprowadzie masz precudny,
Ale jesteś bardzo nudny.
Ogon twój, w kolorach tęczy,
To nie powód do zaręczyn!

Ko, ko, ko, kochany panie,
Brak ci taktu, dobrych manier.
Ręczę ci, że żadna kura
Nie poleci na tve pióra.

